

Adam Zapała: Król, biskupi i papież. Trudne relacje Państwo-Kościół w czasach Kazimierza Jagiellończyka

Kazimierz znał historię swego brata i zapewne rozumiał, że chcąc rządzić Polską i budować swoją pozycję w Europie musi z jednej strony przejąć kontrolę nad polskim Kościołem, z drugiej zaś prowadzić asertywną politykę względem papieżstwa. Realizacja tych dwóch koncepcji charakteryzuje całe jego rządy, będące często zmaganiem zarówno z lokalnym duchowieństwem, jak i Stolicą Apostolską – pisze dr Adam Zapała w Teologii Politycznej Co Tydzień: „Kazimierz Jagiellończyk. Oblicza polityki podmiotowej”.

Dnia 25 czerwca 1447 roku na tron polski wstąpił wielki książę litewski, młodszy syn Władysława Jagiełły, Kazimierz Jagiellończyk. Pierwszą decyzją nowego władcy, było wysłanie poselstwa do Rzymu, do niedawno wybranego papieża Mikołaja V. Choć podróż z Polski do Italii była kosztowana i długotrwała, to jednak w ciągu kolejnych 45 lat rządów Jagiellończyka jeszcze wiele razy najbliżsi współpracownicy króla podróżowali do Wiecznego Miasta. Relacje ze Stolicą Apostolską były bowiem w drugiej połowie XV wieku kluczowe zarówno dla zarządzania państwem, jak i prowadzenia polityki międzynarodowej.

Choć pod koniec średniowiecza niewiele już pozostało z uniwersalnych idei podporządkowania władzy świeckiej papieżowi, to jednak w praktyce Kościół miał ogromny wpływ nie tylko na życie religijne, ale też kulturę, naukę, sztukę, dyskurs publiczny, politykę, dyplomację, a

nawet kariery i bogactwo poszczególnych osób. Pozycję Kościoła w późnym średniowieczu bardzo trudno porównać z czymkolwiek znanym nam z czasów współczesnych. Dość powiedzieć, że duchowni służyli nie tylko w kościołach, ale także stanowili większość kadry na uniwersytecie czy też w kancelarii królewskiej. Zupełnie inna niż dziś była także pozycja biskupów. Byli oni nie tylko duszpasterzami, ale także, a często przede wszystkim, najwyższymi dostojnikami państwowym i politykami. Prestiż i bogactwo czyniło z nich politycznych przywódców rycerstwa. Ale nie trzeba było być biskupem, by przez karierę kościelną dostąpić awansu społecznego. Dobre uposażenie stanowisk kościelnych sprawiało, że starano się o nie bardziej z ekonomicznej kalkulacji niż powołania. Zapewnienie synom kariery kościelnej było traktowane przez wiele rodzin jako inwestycja, z jednej strony podnosząca prestiż rodu, z drugiej zaś pozostawiająca nierozdrobnioną własność dziedziczną oraz dodatkowe dochody, często niemałe. Jeden członek rodziny wśród prałatów czy kanoników często pozwalał na poważny awans społeczny. Co ważne, w dobie średniowiecza papieże zdołali doprowadzić do daleko idącej centralizacji Kościoła, kierując nim przy pomocy rozbudowanej maszyny biurokratycznej wyrosłej w Kurii Rzymskiej. Z tego też względu do Stolicy Apostolskiej ciągnęły nie tylko rzesze pielgrzymów, ale także dyplomatów i prywatnych petentów, którzy chcieli pozyskać papieskie łaski. Wśród nich nie brakowało też wysłanników królewskich.

Wykorzystanie wszechstronnego potencjału Kościoła było ważnym czynnikiem wpływającym na skuteczność polityki władcy w późnym średniowieczu. Szczególnie dla synów Jagiełły, którzy nie posiadali w Polsce przyrodzonego prawa do korony, a ich władztwo opierało się jedynie na umowie z elitą władzy, odpowiednia polityka względem Kościoła była kluczowa. Przekonał się o tym starszy brat Kazimierza, Władysław, który najpierw przez wiele lat był w pełni kontrolowany

przez polskich możnowładców pod przewodnictwem biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, a następnie za namową papieskiego legata, wbrew swoim interesom i zdrowemu rozsądkowi najechał muzułmańską Turcję, co zakończyło się jego śmiercią i zagładą jego armii pod Warną (od której wziął przydomek). Kazimierz znał historię swego brata i zapewne rozumiał, że chcąc rządzić Polską i budować swoją pozycję w Europie musi z jednej strony przejąć kontrolę nad polskim Kościołem, z drugiej zaś prowadzić asertywną politykę względem papieża. Realizacja tych dwóch koncepcji charakteryzuje całe jego rządy, będące często zmaganiem zarówno z lokalnym duchowieństwem, jak i Stolicą Apostolską.

Wykorzystanie wszechstronnego potencjału Kościoła było ważnym czynnikiem wpływającym na skuteczność polityki władcy w późnym średniowieczu.

Największą zadrą na kontaktach między Kazimierzem Jagiellończykiem a kolejnymi papieżami była jego niezależność w prowadzeniu polityki zagranicznej. Stolica

Apostolska chciała wykorzystać polskiego króla do rozprawienia się z herezją husycką w Czechach oraz wyparcia Turków z Europy. Te dwie kwestie były kluczowe z punktu widzenia Kościoła, natomiast Kazimierz przez całe swoje długie panowanie skutecznie je bojkotował. Nie tylko nie prowadził on wojen ani z Turcją, ani z czeskimi heretykami, ale wręcz skutecznie przeszkadzał innym wykonawcom woli papieża, z królem Węgier, Maciejem Korwinem na czele. Co więcej, godząc się na inkorporację stanów pruskich do Polski, rozpoczął trzynastoletnią wojnę z Zakonem Krzyżackim, protegowanym Stolicy Apostolskiej. Co prawda cel, jakim było zniszczenie państwa

Zakonnego, nie został zrealizowany, jednak wojna na długie lata bardzo poważnie podkopała relacje Polski z papieżem. W pewnym momencie doszło wręcz do rzucenia klątwy na Związek Pruski i jego sprzymierzeńców (a więc pośrednio także polskiego władcę). Co ciekawe w tym konflikcie polski Kościół dość powszechnie popierał politykę władcy, między innymi współfinansując działania wojenne.

Asertywną politykę względem Kościoła Kazimierz Jagiellończyk prowadził nie tylko na arenie międzynarodowej, ale także lokalnie. Jej główną częścią było konsekwentne obsadzanie swoich współpracowników na najwyższych stanowiskach kościelnych. W ten sposób z jednej strony wzmacniał swoje wpływy w Kościele, z drugiej natomiast dzięki dochodom i prestiżowi z nich płynącym wynagradzał swoich współpracowników i ich rodziny, zapewniając sobie lojalność. Tradycyjne prawa królewskie w tym względzie były bardzo ograniczone, dlatego też prośby o nadania stanowisk kościelnych (tzw. beneficjów) były stałym elementem królewskich poselstw do papieża.

Największą zadrą na kontaktach między Kazimierzem Jagiellończykiem a kolejnymi papieżami była jego niezależność w prowadzeniu polityki zagranicznej.

O ile Stolica Apostolska dość chętnie godziła się z prośbami króla dotyczącymi niższych beneficjów, o tyle miała zdecydowanie więcej obiekcji względem biskupstw,

szczególnie w trakcie wojny trzynastoletniej. Tradycyjnie biskupów w Polsce mogły wybierać kapituły katedralne, które następnie

prezentowały kandydatów papieżowi. W praktyce Kazimierz Jagiellończyk nie zostawiał tak ważnej kwestii przypadkowi i wymuszał na kapitułach wybór swoich kandydatów, a w razie sprzeciwu nie wahał się nawet przed użyciem gróźb i konfiskaty mienia niepokornych. O tych gwałtach na wolnościach Kościoła szeroko rozpisywał się Jan Długosz w swych *Rocznikach*, ubolewając nad brakiem poszanowania praw przez króla. Nawet zastraszenie kapituł nie gwarantowało jednak ostatecznego sukcesu. Kandydata musiał bowiem zaakceptować papież. Jego wybór często był uzależniony od prywatnych sympatii i potrzeb politycznych. Szczególnie w czasie wojny trzynastoletniej z Zakonem blokowanie królewskich kandydatów było dość częste, co prowadziło do wielu konfliktów. Warto jednak wspomnieć, że niemal we wszystkich przypadkach ostatecznie to król był górą.

Długie rządy Kazimierza Jagiellończyka były okresem licznych konfliktów między królem a Kościołem. Konfliktów, z których zazwyczaj to władca wychodził zwycięsko. Zdołał on przejąć kontrolę nad polskim episkopatem i uczynić z niego wygodne narzędzie w rękach władcy, z czego korzystali potem jego potomkowie. Z drugiej strony przeciwstawiając się planom Stolicy Apostolskiej, w polityce międzynarodowej zdołał zbudować państwo „od morza do morza”, uzyskując dla swej dynastii w sposób pokojowy także trony w Budzie i Pradze. Choć „imperium jagiellońskie” miało dość kruche podstawy i nie przetrwało nawet całego pokolenia po śmierci Kazimierza, to jednak postawiło dom Jagielloński, a także Polskę, jako jedne z głównych sił politycznych nie tylko w Europie środkowej, ale także w skali całego kontynentu.

dr Adam J. Zapała

Zdjęcie: Wikimedia Commons

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego